

**1 SIERPNI**

PAWEŁ ZARZECZNY



DZIENNIKI FUTBOŁOWE

Znany piłkarski ekspert i prześmiewca,
najbardziej bezkompromisowy dziennikarz w Polsce
dla „Magazynu Futbol”

Ta data w Polsce oznacza tylko jedno – Powstanie Warszawskie. Miasto skazane przez Niemcy i Sowiety na zagładę. Czemu? Bo było zbyt mądre i zbyt dzielne. Dziś stolica nie ma dawnego charakteru, to raczej zbieranina ludzi z całej Polski, bez wspólnych korzeni, mocno kosmopolityczna. I tylko w piłce nożnej te małe Ojczyzny przetrwały, jak i więzi, pamięć: Legia, Polonia. Futbol to zresztą dziwne zjawisko: tylko dzięki niemu nosi się jeszcze w Polsce, bez obciachu, biało-czerwone barwy. Niestety, czasem trzeba je chować, jak po Hiszpanii, Kamerunie, ale zawsze tylko na chwilę. Polak, tak jak Powstańczie, zawsze wierzy w zwycięstwo, zwłaszcza gdy jest w totalnie przegranej pozycji. To dlatego, że wszyscy jesteśmy marzycielami. Dużymi dziećmi.

5 SIERPNI

„Panas”, który świetnie śpiewa, a pisze niemal tak samo chrypiąco w naszym magazynie, pochwalił się iż na jego koncert w rodzinnym Olecku przyszło 30 tysięcy ludzi! Gratuluję, ale czekam kiedy taka frekwencja pojawi się na lidze... W sześciu miejscach tak będzie na pewno, regularnie. I nie będę Januszku dawać tam starych hitów, tylko wciąż nowe. I to jest przewaga piłkarzy nad szansonistami.

7 SIERPNI

Do Warszawy przyjeżdża Arsenal. Zabieram na otwarcie stadionu syna i córkę, oboje są zachwyceni golami (bo szarym kibicom obojętne czy ktoś gra serio czy nie, byle dało się oglądać), a tych bramek jest aż jedenaście! Czternaście córka nie może doczekać się następnego meczu, a na koniec inauguracyjnej porażki śpiewa razem z fanami: „Ch... z wynikami, hej Legio jesteśmy z Wami!”. I o to chodziło, o zabawę. Aha, odzywa na Legii doping i konferansjer Hadaj. I oczywiście natychmiast odzywają się dyżurni poprawiacze obyczajów z „Rzeczy” i „Wyborczej” robiąc z Wojtki chuligana. Kłamstwo ordynarne. Gdy zaglą-

dam na Legię przypadkowo – wprowadza po nowym stadionie dzieci powodział, załatwia wejściówki invalidom itp. Kiedyś był to zdolny reporter i szalenie odważny. Na przykład w pociągu z Łodzi do Warszawy rozpoznał mordercę księdza Popieluski, esbeka Piotrowskiego. „Dowód osobisty dawaj, kanalia! Ty bandyto teraz podobno w więzieniu siedzisz!”. Zaczęli się szarpać, esbek zwał, ale okazało się, że niektórzy skazani w dawnych czasach kraty widzieli, ale tylko w telewizji. No więc Wojtku, pomagaj kibicom dalej, a gazety, pamiętaj, nie wszystkie są do czytania. Niektóre służą do zawiąwania śledzi.

9 SIERPNI

Muszę Wam przedstawić Andrzeja Górawskiego, którego roczniki i almanachy przedstawiam w tym odcinku „Literatury”. Otóż o fut-

bolu całkiem sporo ludzi wie to i owo, ale przy „Gowie” wysiadają. Umysł absolutnie encyklopedyczny, i to nie tylko w obrębie piłki nożnej. Mówię mu kiedyś, że 20 kwietnia założono Ruch Chorzów, a on na to: „20 kwietnia? To wtedy są też urodziny Korfanteo, dyktatora Powstań Śląskich. I urodziny mojej babci. I Adolfa Hitlera też!” – recytuje z pamięci. Przed rukiem Andrzeja czekała operacja serca i żartował, że dzwoni, bo nie ma kto napisać mu ładnego nekrologu... Oczywiście przetrwał, a nekrolog (bo od razu napisałem) niech sobie jeszcze poczeka.

11 SIERPNI

Przeskok w nowe czasy. Jakiś czas temu poznałem w Ciechocinku młodzieńca, który nazywał się Maciek Bartoszek i walczył z tym sławnym miasteczkiem o to, by

na boisku Zdroju (tenże Maciek wychował tam choćby Dawida Nowaka) nie organizowano cygańskich złotych – bo po nich na boisku tylko pełno szkieł i kapsli po piwie zostaje, co grozi kontuzjami. Nie powiem, polubiłem człowieka (w małym hoteliku przy boisku młodzi piłkarze mieli nie tylko łóżka i telewizory, ale i stoły i krzesła do... odrabiania lekcji, czwarta liga!). No i tenże Maciek prowadzi dziś Belchatów w Ekstraklasie, w rok zaledwie się wybił, pośrednio dzięki Ulatowskiemu, który dał mu szansę w Młodej. I wbrew starszym trenerom z PZPN, którzy najpierw odmawiali mu licencji, ale... Pan Paweł wkroczył do akcji, i pomógł, bo ja każdemu młodym człowiekowi pomogę. Zwłaszcza, że Bartoszek otacza się jeszcze młodszymi. I tylko tak możemy odmienić piłkę. Pod hasłem moim: „Dla Starców – jak sama nazwa wskazuje – idealnym miejscem jest wyłącznie Dom Starców”.

18 SIERPNI

Byłem w Prusimiu, to taki polniemiecki folwark, w którym poznańska rodzina Makiewiczów za pieniądze z Unii (bezzwrotne 8 milionów) odbudowała Pałac i zrobiła super Centrum Pobytowe na Euro 2012, w stylu hollenderskim. I spotkałem tam Marka Kondrata, znanie na pewno, u którego dwa dni pobierałem nauki picia wina, zresztą z jego sławnej winiarni. I Marek wyznał, że niedawno szukał wina w Brazylii i Argentynie, gdzie natknął się na tabuny fantastycznych piłkarzy. I oocenił, że naszym brakuje jednego – muszą mieć kogoś, najlepiej menedżerów, którzy trzymaliby ich za pysk! Za pysk! – tak to nazywał. I dodał, że za pysk należałoby wziąć też jego kumpli aktorów, bo grając szmaciarskie role w szmaciarskich filmach i serialach, zatem do niczego nigdy nie dojdą.

We wrześniu Marek znów zaprasza na wino – może zrobić z nim jakiś wywiad o mistrzostwie, o profesjonalizmie, o talentach? Już mnie tak wizja cieszy. Zwłaszcza że, choć nie tylko dzięki niemu, pić już umiem.